Nr. 233 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, piątek 10 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień: Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T Y:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

10. IX. - 10. X.

Upływa miesiąc od dnia pierwszych aresztowań i zapełniania twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Więzienia polskie zapełniają się od tej daty nową kategorją uwięzionych. Znani i mniej znani, w wielkim odsetku wybitnie zasłużeni działacze polityczni w życiu państwowem zostali pozbawieni wolności właśnie za swą działalność publiczną. Zastosowano wobec nich **najostrzejsze środki**, jak wobec przestępców, przychwyconych na gorącym uczynku.

Za pierwszą „transzą" aresztowań, nastąpiło dalsze wyławianie już pojedynczo, tak, że liczba pozbawionych wolności b. posłów i senatorów przekroczyła już liczbę czterdziestu.

Najpierw usiłowano przypisać uwięzionym **zbrodnie kryminalne**, mówił to sam minister sprawiedliwości delegacji adwokatów. Ale już widać wstępne śledztwo obróciło w niwecz te szlachetne próby. Jak donosi sanacyjny „Kurjer Por." warszawski, znakomitej większości uwięzionych zarzuca się przestępstwa **zamachowe**, przewidziane w art. 100 i 101 kodeksu karnego. W tym kierunku odsłonił dotychczasowe wyniki śledztwa sam prok. Michałowski, w swym sensacyjnym wywiadzie, w którym twierdził, że zwłaszcza b. posłowie z PPS przygotowywali — ni mniej ni więcej, tylko... powstanie.

Tenże sam „Kurjer Por." donosi, że „ze względu na olbrzymi materjał, zebrany w ciągu ostatnich (!) tygodni i zakres iście syzyfowej (!) pracy, jaką ma i mieć jeszcze będzie sędzia śledczy — śledztwo wymagać będzie jeszcze **conajmniej kilku miesięcy** do zupełnego zakończenia go".

Ponieważ mamy w pamięci więzienie generałów Rozwadowskiego, Malczewskiego i Zagórskiego, które mimo syzyfowej i długotrwałej pracy prokuratora i sędziego śledczego pozostało bez wyniku i do rozprawy sądowej nie doprowadziło, narzuca się wprost porównanie ówczesnych zarządzeń z obecnymi. Na podobieństwo tych spraw wskazuje też i przedostatni wywiad Piłsudskiego, w którym przypuszcza, że powolność procedury sądowej nie nadąży, „lecz przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu".

Z tego wszystkiego wynika jasno, że era więzień dla działaczy politycznych i społecznych pozostaje w najściślejszym związku z obecną **akcją wyborczą**. Rozpoczęto aresztowania bezpośrednio po rozpisaniu wyborów. Noc z 9 na 10 września zainaugurował tę osobliwą w Polsce kampanję wyborczą.

Stwierdzając ten stan rzeczy, nie robimy odkrycia, każdy bowiem na ostatnie wypadki w naszem życiu publicznem w ten sposób patrzy i ocenia należycie „szlachetne" sposoby walki. Ale podkreślić trzeba, że w sanacji rządzi wprawdzie „grupa pułkowników", zabrakło jej jednak odwagi, aby stanąć w otwartej i równej walce wyborczej.

Poraz pierwszy społeczeństwo ma możność wypowiedzenia swego zdania o pomajowym systemie rządzenia państwem. Tymczasem przez usunięcie przywódców chce się sparaliżować i zdezorganizować przeciwnika.

Dziś upływa miesiąc pierwszej transzy aresztowań. Podobno ma nastąpić druga i trzecia.

Ale i te środki zawodzą. **Masy obywatelskie chcą żyć pełnoprawnem życiem, chcą widzieć obfitą krwawicą wywalczoną niepodległość w pełnym jej blasku kultury, sprawiedliwości i wolności.** Mając obowiązki wobec państwa, nie pozwolą wyzuć się z należnych im praw.

Uwięzionym przed miesiącem w twierdzy brzeskiej ślemy zapewnienia, że ofiara ich nie będzie daremna.

—o—

Ostrzegamy opinję publiczną!

WARSZAWA, 8. 10. (tel. wł.) Podobno niektóre czynniki zajmują się w tej chwili intensywnie zwołaniem z kolei Rady Naczelnej PSL „Piasta". I tak na dzień jutrzejszy została zwołana do Krakowa Rada Naczelna PSL „Piasta". Na zawiadomieniach o posiedzeniu figuruje podpis b. posła **Potoczka**, który przed kilkoma tygodniami zdradził „Piasta" i przeniósł się do sanacji.

Mówią również w Warszawie, że w najbliższych dniach odbędzie się podobny zjazd Rady Nacz. PSL „Wyzwolenie".

Na zjeździe tym, podobnie, jak i na zjeździe Rady Nacz. „Piasta", mają zapaść uchwały solidaryzujące się z obozem BB. Na wszelki wypadek **ostrzegamy opinję publiczną przed nowym kawałem politykow II oddziału.**

Pogłoski o zmianie w rządzie.

WARSZAWA, 8. 10. (tel. wł.) Z kół zbliżonych do obozu rządzącego komunikują nam, że nie jest wykluczone, że przed zebraniem się nowego sejmu, a tuż po wyborach, dokonane będą pewne zmiany na fotelach ministerjalnych.

Zmiany polegałyby na tem, że ministrowie, którzy uzyskali mandaty poselskie, musieliby ustąpić miejsca w rządzie tym, którym nie poszczęściło się przy wyborach.

Poza praktyczną stroną tej koncepcji, ma podobno czynnikom decydującym zależeć, aby nie był, uchowaj Boże — parlamentarny.

—o—

Rewizje wśród członków P. P. S. w Warszawie.

WARSZAWA, 8. 10. (tel. wł.) Ubiegłej nocy policja m. Warszawy przeprowadziła ponad 30 rewizyj w mieszkaniach naszych towarzyszów i sympatyków.

Ogółem w ciągu ostatnich paru tygodni dokonano w Warszawie ponad 300 rewizyj.

—o—

Szczególne zainteresowanie.

WARSZAWA, 8. 10. (tel. wł.) B. pos. Wład. Hofman (NPR) po rozwiązaniu sejmu spotkał się z szczególnem zainteresowaniem jego osoby wobec władz. Przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję, tudzież rewizję osobistą, wytoczono szereg spraw karnych, wreszcie przeniesiono go ze stanowiska nauczyciela w Ostrowiu wielkopolskim do Żurawca na Wołyniu.

Pismo, zawiadamiające o przeniesieniu, otrzymał b. pos. Hofman dnia 5 bm. o godz. 8 wieczorem, z tem, że 7 bm. ma zgłosić się na nową placówkę już o godzinie 8 rano.

Klęska huraganu w woj. kieleckiem i śląskiem.

KRAKÓW, 8. 10. (tel. wł.) Wczoraj wieczorem nawiedzone zostały okolice Radomia huraganem, który wyrządził b. wielkie szkody. O sile huraganu świadczy fakt, że mnóstwo drzew zostało wyrwanych z korzeniami, tudzież pozrywane zostały dachy z domów.

W tym samym czasie szalał huragan nad woj. śląskiem, zrywając szereg dachów i niszcząc przewody wysokiego napięcia, przez co nie obeszło się bez ofiar.

W Nowej Wsi, pow. katowickiego, huragan zerwał dach szpitala, w Katowicach zaś pozrywał prawie wszystkie przewody. Straty znaczne, są ofiary w ludziach.

—o—

Polskie zboże dla Skandynawji.

GDYNIA, 8. października. (Pat.) Po raz pierwszy zanotowano w porcie gdyńskim ładowanie zboża na wywóz. Codziennie odchodzą do Skandynawji partje zboża w ilości 20 — 30 wagonów. Elewatory uruchomione już na wybrzeżu, będą służyły na razie do ładowania zboża polskiego, przeznaczonego na eksport.

—o—

Ogień rewolucji ogarnął całą Brazylję.

Rewolta pułków pochodzących z Parany.

BUENOS AIRES, 8. 10. (PAT). Według telegramów z Porto Alegro, miasto Pernambuco wpadło w ręce powstańców po 24-godzinnej walce. Telegram z Montevideo donosi, iż powstańcy dokonali egzekucji na osobie wicegubernatora stanu Parana. Gubernator stanu Pernambuco uciekł drogą morską do Rio de Janeiro. Sztab generalny ogłosił listę zrewoltowanych pułków, wśród których większość stanowią pułki pochodzące z Parany. Rewolucjoniści zajęli porty Natal i Recife.

Lynch kontrrewolucjonistów.

PERNAMBUCO, 8. 10. (PAT). Po zajęciu miasta, rewolucjoniści skonfiskowali z kas państwowych 2 miljony dol., jak również broń i amunicję. Rewolucjoniści zajęli również St. Vincente oraz oraz szereg innych miast. W Pernambuco zorganizowano junty rewolucyjne. Biura redakcji dziennika „Jornale" i „Provintia" zostały podpalone, jak również fabryka i prywatne mieszkanie właściciela dziennika „Jornale", a kilkanaście osób zostało zlynchowanych. Prezydent stanu Pernambuco zbiegł w kierunku północnym.

Zwycięski pochód rewolucjonistów.

BUENOS AIRES, 8. 10. (PAT). Według informacyj nadeszłych z pogranicza kapitan Ribeiro wraz ze 120 żołnierzami bronił się bardzo długo pomimo bombardowania, zanim poddał się. Utracił on 3 zabitych i 10 rannych. Pułk kawalerji został zaatakowany przez oddział powstańczy liczący 1500 ludzi i bronił się aż do wyczerpania zapasu amunicji. Dowódca pułku wraz z 10 oficerami i 280 żołnierzami przekroczył rzekę Urugwaj i schronił się na terytorjum Argentyny, gdzie został internowany w koszarach.

Rządy despotyczne przyczyną rewolucji.

BUENOS AIRES, 8. 10. (PAT). Jeden z deputowanych brazylijskich oświadczył, iż głównym celem powstańców jest uzyskanie tajności wyborów i położenie kresu rządom despotycznym. Deputowany ten zaznaczył, że ruch obecny jest analogiczny do ruchu, jaki miał miejsce w Argentynie i który oddziałał na umysły narodu i armji brazylijskiej.

—o—

Gabinet Rzeszy aprobuje wystąpienie min. Curtiusa

BERLIN, 8. 10. (PAT). Gabinet zebrał się dziś na posiedzenie, na którem odbyła się dyskusja nad przebiegiem obrad Ligi Narodów w Genewie i nad stanowiskiem, jakie rząd Rzeszy ma zająć w Reichstagu w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną Niemiec. — Gabinet Rzeszy jednomyślnie zaaprobował wywody ministra Curtiusa.

—o—

Heimwehra austrjacka odrzuca politykę gwałtu.

WIEDEN, 8. 10. (PAT). Na zgromadzeniu w Lincu minister Stahrenberg oświadczył, że jako odpowiedzialny kierownik Heimwehry odrzuca wszelką politykę gwałtu. Jesteśmy, powiedział mówca, zasadniczo przeciwni osiąganiu celów naszych na drodze gwałtu, gdy wiemy, że miałoby to fatalny wpływ na położenie gospodarcze Austrji.

—o—

Dawny przywódca Heimwehry wraca do Austrji.

WIEDEN, 8. 10. (PAT). Dzienniki poranne donoszą, że minister spraw wewnętrznych Stahrenberg udzielił majorowi Pabstowi pozwolenia na powrót do Austrji. Major Pabst obejmie znowu funkcje szefa sztabu Reichswehry. Podobno już w sobotę przybędzie major Pabst do Insbrucka.

Trzęsienie ziemi w Persji i Niemczech

TEHERAN, 8. 10. (PAT). O godzinie 12.30 odczuto tu trzęsienie ziemi, już trzecie w okresie ostatnich dwu tygodni. — Szkód niema.

Wstrząsy podziemne.

ZURYCH, 8. 10. (PAT). Odczuto w południowych Niemczech i Tyrolu o godz. 12.27 trzęsienie ziemi, zostało zanotowane również przez obserwatorjum zurychskie. Równocześnie zarejestrowano dość mocne wstrząsy podziemne w kilku miejscowościach Szwajcarji. Trwały one kilka sekund, budząc ze snu mieszkańców.

BERLIN, 8. 10. (PAT). Ubiegłej nocy około godz. 12.30 została połać Niemiec południowych oraz północny i zachodni Tyrol nawiedzone stosunkowo bardzo silnem trzęsieniem ziemi, posuwającem się około 10 minut falą z południa na północ. Najsilniej dało się ono odczuć w Norymberdze, gdzie obrazy pospadały ze ścian i w miejscowości Imst w Tyrolu, w której ukazały się na domach rysy, potłukły się szyby w oknach i między innemi spadły dachówki z dachu ratusza. W Monachjum odczuto dwa silne wstrząsy, trwające około 10 sek. W wielu miejscowościach wystraszeni mieszkańcy pouciekali na ulicę.

Ostatnia stawka.

Małointeresująca pod względem jakościowym lista państwowa Be-Be do Sejmu zawiera jedną „niespodziankę“: p. Józef Piłsudski bierze bezpośredni udział w akcji wyborczej, jest czołowym kandydatem sanacji. Od dawna wprawdzie przebąkiwano na ten temat, choć wielu nie wierzyło w prawdziwość tego ze względu na pozycję p. Piłsudskiego w państwie i jego stosunek do parlamentaryzmu.

W świetle własnych słów p. Piłsudskiego Sejm jest najgorszą instytucją na świecie, hotelem pod ciemną gwiazdą, gdzie swobodnie przebywa tylko najpodlejsze draństwo, jest synonimem i uosobieniem wszelkiego zła w Polsce, czynnikiem, który skorumpował i zdestonował kraj, wogóle jest czemś takiem, co znajduje się poza marginesem mowy ludzkiej, co stoi poniżej godności człowieka. Wyrazem tego stosunku do Sejmu był zakaz brania udziału wojskowym z ramienia M. S. Wojsk. w obradach nad budżetem w sejmowej komisji. Ubliżałoby to bowiem — zdaniem p. Piłsudskiego — honorowi oficera„ gdyż oficer nie może przebywać z ludźmi, „którzy nie mogliby nawet udzielić satysfakcji honorowej w stylu kodeksu Boziewicza.

Stąd p. Piłsudski grzmiał na „Sejm ladacznic i ślabowanych portek“, ciskał weń piorunami gniewu, walił pociskami najrozmaitszego rodzaju i kalibru — zgodnie zresztą ze swojemi słowami„ iż tylko ostre i dosadne określenia społeczeństwo zdoła zapamiętać.

Wobec takiej oceny wartości moralnej Sejmu zdawałoby się, iż kandydowanie p. Piłsudskiego do tej instytucji jest wykluczone, wręcz niemożliwe, gdyż staje w rażącej sprzeczności z jego radykalnymi zapatrywaniami.

Tymczasem wbrew temu wszystkiemu p. Piłsudski schodzi z Olimpu belwederskiego na twardy grunt poselski pomiędzy kurjerkowym Marjankiem Dąbrowskim, pocieszną figurą Leonkiem Kozłowskim lub jakimś innym Stefanem Mękarskim.

Co się takiego stało, jaka jest tego przyczyna?

Odpowiedź jest prosta: p. Piłsudski rzuca siebie bezpośrednio na szalę wypadków dla ratowania obozu sanacyjnego. Równocześnie jest to stwierdzeniem faktu, iż obóz ten stracił wszelkie podstawy swego istnienia tak dalece, iż zachodzi konieczność osobistego, bezpośredniego angażowania najwyższego w sanacji autorytetu. Sprawy więc poszły bardzo daleko. Gdy w 1928 r. Be - Be szedł do wyborów pod hasłem Piłsudskiego, to dziś sam Piłsudski wyrusza na front w imię praw obozu sanacyjnego dorządzenia jako ostatni atut, jako zachowana na ostateczność broń najcięższego kalibru.

Czy ta bezsprzecznie wielka ofiara, poniesiona przez p. Piłsudskiego na rzecz sanacji okaże się skuteczną — odpowie na to 16 i 23 listopada. I odpowiedź ta niedwuznaczna i bezwzględna w normalnych warunkach przy zachowaniu europejskiego poziomu metod walki politycznej. To, co się ostatnio w Polsce dzieje, ofenzywa represyj i szykan wobec obozu opozycyjnego, wskazuje, że się na społeczeństwie chce wymusić aprobatę tego, co się w Polsce od czterech lat dzieje. Dał temu mocny wyraz tow. marsz. Daszyński w swoim memorjale do Prezydenta Rzplitej.

Niemniej jednak nawet na tle obecnych stosunków demokracja polska ma pewność zwycięstwa. Społeczeństwo polskie jest bowiem w stosunku do obozu sanacyjnego tak jednomyślne i zdecydowane, iż wszelkie próby sanacyjne rozbiją się o jego siłę. Nawet w dzisiejszych warunkach, przy użyciu różnych sposobów i metod ze strony sanacji, jest wprost fizyczną niemożliwością, by zwyciężyła jedna grupa nad całem społeczeństwem.

—o—

„Czas“ stracił przytomność.

„Czas‘ jest zgorszony listem tow. Daszyńskiego do Prezydenta Państwa. Ach! Jakiż cel? Ciemny obraz życia gospodarczego w Polsce, przedstawiony przez Daszyńskiego toć to przesada, demagogja, „zamiar dostarczenia agitacyjnej broni swemu stronnictwu“. Ot „zwykłe partyjnictwo“ a „nie żadna troska o dobro państwa“.

„Czas“ przyznaje zresztą, że niedobrze się u nas dzieje, ale nic tu jego zdaniem nie pomogą „czyste“ czy też „nieczyste“ wybory, tylko — ukrócenie rządów sejmokracji.

„Ten, — czytamy — kto Polskę wyzwoli od ciemnego gminowładztwa i sejmokracji, a stworzy możliwość istnienia rozumnego i kontrolowanego parlamentarnie rządu — ten dopiero pchnie nasze państwo na tory normalnego rozwoju. Pan Daszyński oczekuje całej naprawy od wyborów, to znaczy wierzy w gminowładczą sejmokrację.

„Czas“ stracił przytomność. Nie chce, żeby rządził lud. No dobrze. Ale kontrolowany parlamentarnie rząd? Wolne żarty! A co to było powiedziane w ostatnim wywiadzie? Czegoż innego chcieli „panowie posłowie“ „fajdany“, „ślabowane portki“, „partyjne wychodki“, jak nie kontroli nad rządem, co jest zresztą przewidziane w konstytucji? Czegoż innego chcieli ci w Brześciu, „którzy niech się trochę wysiedzą“.

—o—

Hocki - klocki z 10-tą rocznicą.

W tym roku miała Polska obchodzić 10-lecie oodparcia najazdu bolszewickiego.

Punktem kulminacyjnym i rozstrzygającym była wówczas pamiętna bitwa pod Warszawą i ofenzywa z pod Lublina. — Każdego roku obchodzono też ową rocznicę w sierpniu. Obecnie, w 10-lecie, zaczęto przygotowywać ją na 15 sierpnia i ludność cywilna ją rzeczywiście tego dnia obchodziła.

Ale historycy wojskowi najniespodziewaniej orzekli, że właściwie o zwycięstwie wówczas zadecydowały walki... nad Niemnem, które rozegrały się w październiku 1920 r. Wobec tego czynniki oficjalne i sanacyjne ustaliły termin uroczystości jubileuszowych na 18 i 19 bm. Te dni miały być datą „cudu nad Wisłą“.

Ale tymczasem rozpisano wybory do Sejmu na 16 listopada, a umysły „lotne“ w sanacji w lot oceniły, że jubileusz ten trzeba zaprząc do akcji wyborczej. Rada w radę postanowiono przenieść całą uroczystość na 11 listopada, na ostatni termin przed wyborami.

Wobec tych hocków - klocków cały ten „jubileusz“ zredukuje się do wielkie parady wojskowej, gdyż nikt nie zechce wielkich dat w historji przemieniać w sanacyjne szopki wyborcze i brać w nich udział.

Jak widzimy, nie przebierają w środkach, aby się utrzymać na widowni.

Na marginesie.

Kwalifikacje - ale jakie?

P. Piłsudski w atakowaniu posłów stale podkreśla, iż uzurpują sobie bezpodstawnie prawo do wszystkiego. Poseł — wedle p. Piłsudskiego — chce być wszystkiem: nadkonduktorem, nadszoferem, nadprezydentem itd. Odmawiając posłom opozycyjnym wszelkich kwalifikacyj do spełniania obowiązków poselskich, należałoby przypuszczać, iż kandydaci do Sejmu z ramienia B. B. rekrutować się będą z pierwszorzędnych fachowców, zdolnych do twórczej pracy, inżynierów - konstruktorów, którzy wnoszą nowe pozytywne wartości. Tymczasem poza kilku jednostkami lista państwowa B. B. składa się z elementów, których można posądzać o wszystko, ale nie o zdolność twórczej pracy państwowej, o kwalifikacje w stylu niewiadomo jakich wymogów ze strony p. Piłsudskiego. Jaką bowiem wartość dla pracy na terenie parlamentu przedstawiają Marjan Dąbrowski czy inni w tego rodzaju.

Nie trzeba się jednak łudzić. Zarzut braku kwalifikacyj jest tylko pozorem dla tem silniejszego atakowania parlamentu i posłów. Nie o kwalifikacje tu bowiem chodzi, ale o uległość i niewolnictwo duchowe, o zatracenie wszelkiego indywidualizmu i inicjatywy, o podporządkowywanie się rozkazom. Parlament ma zejść do roli listka figowego, któryby pokrywał działalność rządu.

Takiej jednak roli Sejm nie chciał się podjąć, gdyż przekreśliłby własnoręcznie sens swego istnienia. Stąd nienawiść wobec niego, stąd ataki i obelgi oraz pomawianie jego członków o brak kwalifikacyj. Zdaniem p. Piłsudskiego, posiada je kopa Smulikowskich czy Wiślickich, niema ich natomiast Daszyński, Stróg, Lieberman, Diamand i tylu innych.

Taki sposób pojmowania — mówiąc delikatnie — jest naigrywaniem ze zdrowego rozsądku.

„Dobrowolne“ składki na BB!

Dziwne rzeczy zaczynają się dziać w niektórych sejmikach. Sejmik, jak wiadomo, jest instytucją samorządową, apolityczną i powinien przestrzegać w swych posunięciach zupełnej bezstronności. Tym czasem weźmy naprzykład taki sejmik powiatowy w Radomiu. Jak podaje „Słowo“ radomsko- kieleckie, w dniu 1 bm. strącił on swoim pracownikom z pensyj 2 proc. brutto tytułem „dobrowolnych“ składek na fundusz wyborczy i na akcję wyborczą B. B.

Ściąganie „dobrowolnych“ składek na rzecz B. B. — to nie nowość. Odbywa się ono i gdzieindziej pod różnemi pozorami i na szeroką skalę. Ale w każdym razie — autoratywna „pomoc“ sejmiku w takiej akcji, jest czemś niesłychanem.

Pieniądze są - ale tylko dla obszarników.

Gazeta obszarnicza „Dzień Polski“ oznajmia że z przyznanych 100 miljonów kredytów rejestrowych na zastaw zboża rząd między banki rozdzielił już 72 miljony 900 tysięcy złotych, z czego rolnicy pożyczyli 16 miljonów 924 tysiące złotych. Ci rolnicy, to oczywiście obszarnicy i bogaci chłopi. Zapomina bowiem „Dzień Polski“ dodać, że z kredytów tych mogą korzystać niemal wyłącznie obszarnicy, oraz bardzo zamożni chłopi, ponieważ najmniejszy zastaw wynosi około 100 centnarów metrycznych zboża, a zbiorowy zastaw zboża przez włościan nie jest dozwolony. To też biedota wiejska z kredytów zastawowych nie może korzystać! Niema także dla najbiedniejszych pożyczki w listach zastawnych. Państwowy Bank Rolny już w lutym b. r. ogłosił, że pożyczki w listach zastawnych na cele poza parcelacją nie są udzielane. Włościanin, ażeby dostać pieniądze musi iść do lichwiarza i płacić mu 2, 3, 5, a nawet 10 procent miesięcznie.

Tak to wygląda radosna twórczość bezpartyjnej partji rządowej.

Wspólny wyborczy front socjalistyczny na Śląsku.

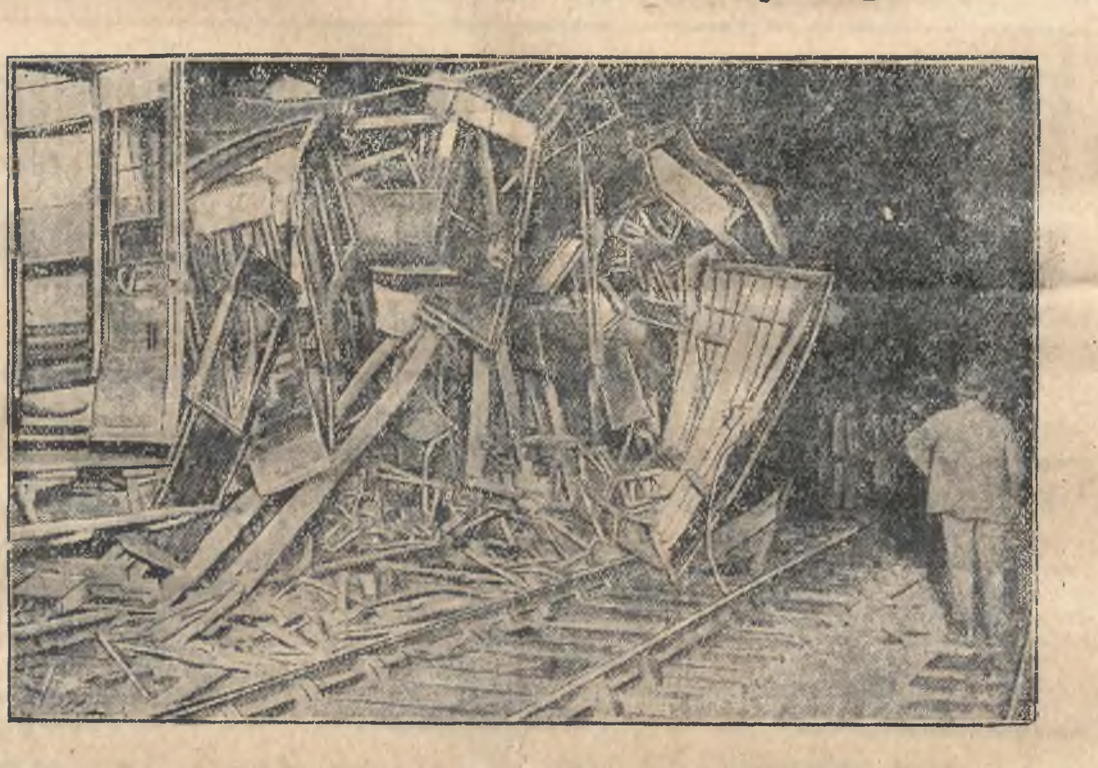
Ub. niedzieli odbyły się w Katowicach obrady „Deutsche Soc. Arb. Partei“ — podczas których stwierdzono, że o ile chodzi o sprawy socjalne i kulturalne niemieckie, partja socjalistyczna woli raczej kroczyć wspólnie z Polską Partją Socj. aniżeli z burżuazyjnym blokiem niemieckim.

Na zebraniu obecni byli również przed stawicieli PPS., którzy wyrazili swe zadowolenie z sojuszu zawartego przez polską i niemiecką partję socjalistyczną.

B. poseł dr. Gluecksmann, mówiąc na temat sytuacji wewnętrznej kraju, stwierdził, że o ile socjaliści w r. 1926 popełnili szereg pomyłek, to obecnie o pomyłce mowy już być nie może. Rząd dąży do osłabienia mas robotniczych, oraz uszczuplenia praw, samorządów. Dr. Glueckmann oświadczył następnie, że przy wyborach do Sejmu R. P. niemieccy socjaliści zawarli sojusz z PPS., podczas gdy do wyborów do Sejmu Śląskiego, kroczyć będą obie partje oddzielnie (z połączeniem list).

Wkońcu przyjęto rezolucję, według których D. S. A. P. kroczyć będzie wspólnie z PPS. do wyborów do Sejmu R. P. i Senatu, a do Sejmu Śląskiego oddzielnie.

Wielki karambol kolejowy.



Tuż przed dworcem St. Lazare w Paryżu, zderzyły się w nocy z 3. na 4. b. m. dwa pociągi. Podczas gdy przestraszeni pasażerowie tłumnie wysiadali na tor, trzeci pociąg z przestrzeni najechał na zgromadzonych. Pięć osób zginęło a około 30 zostało ciężko rannych.

Nieudały „skok“ w urzędzie poczt. w Wilnie.

WILNO, 8. 10. (PAT). W dniu 6 bm. około godz. 19-tej do urzędu pocztowego przy ul. Zakrętowej 15, zgłosiło się dwóch funkcjonarjuszów pocztowych w uniformach i przedstawiając się jako funkcjonarjusze urzędu pocztowego Nr. 1, usiłowali odebrać korespondencję i pieniądze, w celu rzekomego odwiezienia do urzędu pocztowego Nr. 2 w Wilnie. Tego rodzaju operacje odbywają się istotnie codziennie około godziny 19-tej pomiędzy wymienionymi wyżej urzędami. Jak się jednak okazało wspomniani dwaj osobnicy usiłowali dokonać oszustwa na podstawie sfałszowanych dowodów. Nie wiele brakowało, by powiodło im się podjąć gotówkę w sumie 25.000 zł. i zabrać worek z korespondencją i przekazami. Osobnikami tymi byli Józef Rudak, b. funkcjonarjusz urzędu pocztowego w Wilnie i Władysław Miazga. Zostali oni przytrzymani na gorącym uczynku, gdyż władze bezpieczeństwa, na podstawie otrzymanych informacyj, zarządziły obserwację wzmiankowanego urzędu. Rudak, jako b. funkcjonarjusz pocztowy, dokładnie był obznajomiony z techniką i czasem dokonywania czynności pocztowych. Po aresztowaniu zeznał on, jakoby plan podjęcia pieniędzy był mu narzucony przez funkcjonarjusza pocztowego Władysława Dzienisiewicza, pozostającego w służbie cywilnej, który wydał Rudakowi potrzebne blankiety i worek. Bezpośredni udział w usiłowanem oszustwie brał również Tatjaniew, który tę operację finansował i Butkiewicz Apolonjusz, który sfałszował podpisy i pieczęcie na dokumentach odbiorczych. Ponadto w sprawę tę zamieszany jest Wład. Miazga, który wspólnie z Rudakiem podjął pieniądze i korespondencję. Tegoż dnia przytrzymani zostali Rudak, Tatjaniew i Miazga, dzisiaj zaś Apolonjusz Butkiewicz. Rudak w chwili aresztowania go miał przy sobie nabity rewolwer.

—o—

Groźny pożar w koszarach wojskowych.

PRZEMYŚL, 8. 10. (PAT). We wtorek, o godz. 22.15 zaalarmowano przemyską straż pożarną wiadomością o groźnym pożarze w koszarach 10 dywizjonu samochodowego w Żurawicy. Na miejsce wyjechała natychmiast cała straż. Po przeszło 2-godzinnej akcji ratowniczej udało się pożar stłumić. Pastwą pożaru padł budynek, w którym mieściło się kino, świetlica i kuchnie żołnierskie. Pożar powstał przez zajęcie się stropu wskutek wadliwej budowy komina. Na miejscu pożaru był obecny przez cały czas starosta przemyski Michałowski.

Powódź zniszczyła miasto

MEKSYK, 8. paźdz. (Pat.) Według ostatnich wiad. powódź w Pachca, spowodowała straty z górą miljon pesetów. Ofiarą padło około 70 osób. Masy wody zwaliły się na ulice miasta, unosząc lżejsze budynki, których mieszkańcy potonęli niemal bez wyjątku. Liczne składy i sklepy uległy zniszczeniu. Izba deputowanych uchwaliła kredyty na pomoc dla ofiar powodzi.

Rzeczy aktualne.

Na froncie więziennym.

Powiedział marsz. Piłsudski w przedostatnim wywiadzie, „że panowie posłowie tak się rozbestwili, iż postawił sobie (Piłsudski) za zadanie **rozbić** tę aberację myślową panów posłów, zakpić z płaszczyków, w które panowie posłowie chcą ubierać swe niecne postępowanie“.

No i w rezultacie nastąpiły aresztowania: pierwsza transza, druga transza. Wyraził wtedy p. Piłsudski żal, że procedura sądowa jest zbyt powolna i nie nadąży za krótkim terminem, wyznaczonym na „karność“ panów posłów.

Należy to rozumieć tak, że zanim śledztwo i wszystkie formalności związane z ewentualną rozprawą będą ukończone, tymczasem ci posłowie zostaną przez „naród idjotów“ wybrani i — ominie ich kara. — Lecz snuł dalej swe uwagi p. Piłsudski — **przynajmniej te niechlujne stworzenia wysiedzą się należycie w więzieniu.**

No — i siedzą. A tymczasem prasa sanacyjna, o, dobrze poinformowana, przynosi ciekawe wieści o dalszych losach więźniów brzeskich. Donosi mianowicie, że ze względu na **olbrzymi** (!) materjał, zebrany w ciągu ostatnich tygodni, śledztwo wymagać będzie jeszcze **conajmniej kilku miesięcy do zupełnego zakończenia.**

— — — — — — — —

Aha! A tymczasem „niechlujne stworzenia“ wysiedzą się „conajmniej“ do 17 listopada. Bo po tym dniu jako wybrani posłowie odzyskują chyba wolność. Co?

— — — — — — — —

Może też atmosfera, w jakiej żyjemy, zdeprawowała jeszcze jednego człowieka, człowieka słabego oczywiście. — Oto w związku z łajdackiemi próbami rozbicia Stronnictwa Chłopskiego pisma lwowskie donoszą, że b. pos. Ledwoch, który stoi na czele buntowników miał oświadczyć, że **musi się zaangażować po stronie sanacji, aby nie siedzieć w pace.** P. Ledwochowi grozi bowiem szereg procesów karnych.

Bajeczne czasy! Ludzie w taki sposób asekurują się przed więzieniem...

Na froncie wyborczym.

Powiedział jeszcze marsz. Piłsudski w tymże przedostatnim wywiadzie nieżyczliwe słówko o byłych posłach i byłych urzędnikach w jednej osobie. Mówił, że tym „uprzywilejowanym“ panom nie chce się pracować, lecz nadzwyczajnie chce im się „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy“ i nadal prowadzić swe niecne życie. Było to powiedziane pod adresem byłych posłów, którzy byli urzędnikami państwowymi.

— — — — — — — —

Na liście państwowej kandydatów sanacyjnych do Sejmu, na której czele stoi marsz. Piłsudski, figuruje trzydziestu siedmiu urzędników, nauczycieli, profesorów, to znaczy osób, pobierających płace ze skarbu państwa. Z tej listy kandyduje pozatem ośmiu ministrów, siedmiu pułkowników, czy też niższej rangi oficerów w stanie spoczynku, pozatem, kupcy, przemysłowcy, rolnicy (wielcy i mali), jest i Marjańcio Dąbrowski, redaktor i wydawca „Kurjerka“ krakowskiego, co to wyznaje zasadę K. W. W. (kędy wiatr wieje).

Aha! I jeszcze jedno nazwisko. Na liście BB figuruje na 87-mem miejscu p. Hansbach Antoni — redaktor w Brześciu n. Bugiem. Nie myślcie, że to kandydat z więzienia brzeskiego.

Groch z kapustą.
Co mówi o sobie B. B.?

Sanacja wydała już deklarację przedwyborczą. M. in. jest tam powiedziane:

„Nowy Sejm, który społeczeństwo ma wybrać w dniu 16 listopada b. r., musi być doborem ludzi, których nazwiska, cała przeszłość i praca dla dobra państwa dają gwarancję, że w nowych ciałach ustawodawczych będą pracować z istotną troską i poświęceniem **nad znalezieniem takich form nowego ustroju,** które Rzeczyczypospolitej zapewniłyby ustalenie bytu państwowego na mocnych i zdrowych podwalinach“.

Wśród tych, co z listy BB kandydują, znajduje się książę Radziwiłł, który jest przeciwnikiem reformy rolnej i Bojko, który tę reformę, owszem, chce. — Jest obermonarchista, dawniej komunista Waryński, redaktor obrzydliwego świstka „Nowa Kadrowa“, jest p. Bigo, redaktor „Słowa Polskiego“, który marzy o faszyźmie w Polsce.

O to bigos, to groch z kapustą, to dopiero hocki-klocki.

Kandydatura marsz. Piłsudskiego.

W „Robotniku“ czytamy:

„Piłsudski z głębi duszy nienawidzi „panów posłów“ i nienawiści tej daaje wyraz w najjaskrawszej formie. A jednak znalazł się w towarzystwie tego, który jako poseł „głupio pyta“ (Miedziński).

Piłsudski nienawidzi nietylko „ścierwo poselskie“, ale też „sejm ładacznic“, nienawidzi „smród z ulicy Wiejskiej“, nienawidzi sejm, jako instytucję, mającą prawo obalać rząd, kontrolować prace rządu, zmieniać budżet i żądać rachunku z gospodarki rządowej. Piłsudski chce rządzić przy pomocy „luzów“ budżetowych, na co żaden sejm, pomny swych obowiązków i szanujący swą godność, nie pójdzie. — Mimo że jest zasadniczym wrogiem sejmu, Piłsudski kandyduje do niego.

Piłsudski jest zaciętym wrogiem partji, wrogiem „wychodków partyjnych“, a przecież staje na czele listy partyjnej BB. zwalczającej fanatycznie i najniegodziwszemi środkami swoich przeciwników.

Jeżeli po tem wszystkiem, co Piłsudski robił z sejmem i mówił o sejmie i partjach, teraz sam kandyduje do sejmu, to społeczeństwo nie będzie zbudowane... konsekwencją postępowania pana premjera. O stronie moralnej zagadnienia, o tem, że u społeczeństwa zabiega się o mandat do ciała, które się poniża i miesza z błotem — wolimy nie pisać“.

—o—

Wybory będą czyste...

„Gazeta Warszawska“ przytacza wymowny dokument chwili: Jest to protokół,

„spisany dnia 20 września 1930 r. na zebraniu Kierowników urzędów państwowych, samorządowych i społecznych w przedmiocie dobrowolnego opodatkowania się na rzecz funduszu wyborczego“.

Następuje cały szereg nazwisk obecnych, poczem dalsze brzmienie protokołu:

P. Majeran jako przewodniczący komisji finansowej Komitetu wyborczego B. B. W. R. przedstawił powód zwołania dzisiejszego zebrania, a mianowicie, że Rada powiatowa B. B. W. R. nie rozporządzając żadnymi funduszami na rzecz propagandy wyborczej uchwaliła zwrócić się **z apelem do urzędników państwowych, samorządowych i organizacji społecznych, o dobrowolne opodatkowanie się na powyższy cel.** P. dr. Pajdak popierając przemówienie przedmówcy zaznaczył, że wszyscy urzędnicy powinni do tego się przyczynić a niezależnie od tego wezwać wszystkich człoonków i sympatyków B. B. W. R., aby przyszli również z pomocą. **Co do wysokości dobrowolnego opodatkowania się proponuje 5 do 10 procent. miesięcznych poborów netto** (po odliczeniu opłat socjalnych).

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono jednogłośnie wniosek p. dr. Pajdaka następującej treści:

Wszyscy urzędnicy państwowi, samorządowi i organizacji społecznych opodatkowują się dobrowolnie na rzecz akcji wyborczej w wysokości 5 proc. od poborów do 300 zł. miesięcznie a 10 proc. od poborów ponad 300 zł. miesięcznie odliczone w dwóch ratach 1 października i 1 listopada r. b.

Ponieważ obecni na zebraniu oświadczyli, że biorą **odpowiedzialność** za wykonanie przez podwładny personel urzędniczy powziętej uchwały, przeto zaniechano zwołania ogólnego zebrania wszystkich urzędników na dzień 24 b. m.

Sciągnięcie kwot z tytułu dobrowolnego opodatkowania zajmą się pp. **kierownicy urzędów** i zebrane fundusze przekażą do „komunalnej kasy oszczędności w Turku na rachunek“ Fundusz wyborczy B. B.

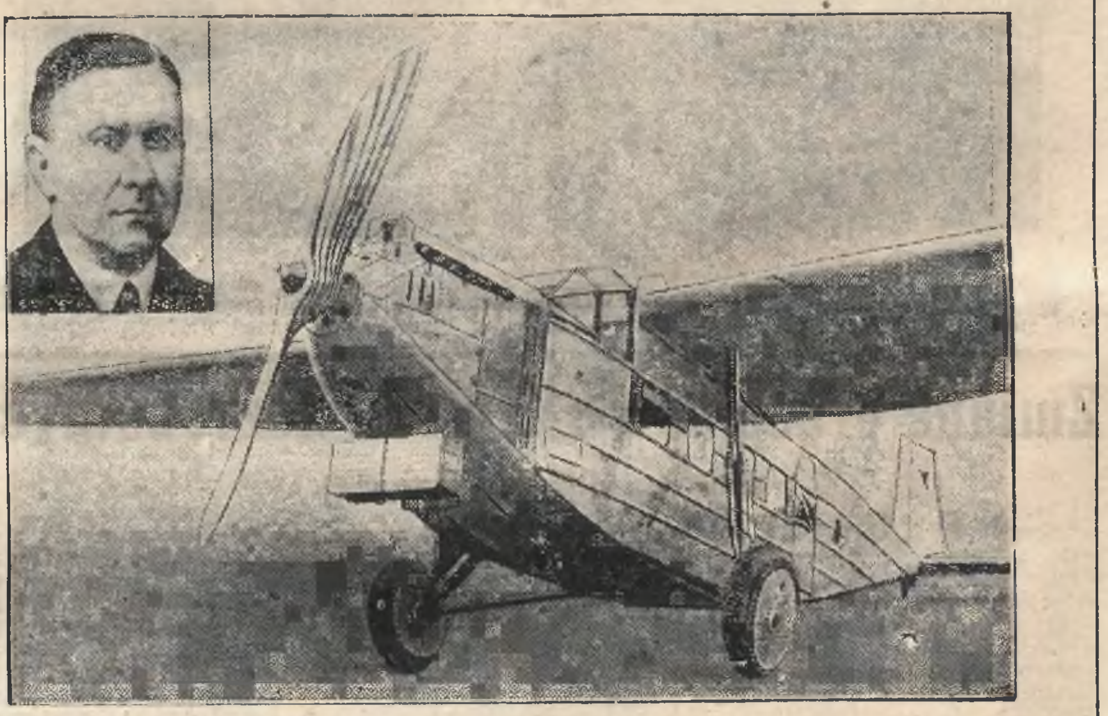
Równocześnie obowiązali się pp. kierownicy urzędów przesłać p. Majeranowi **wykazu wszystkich urzędników z wyszczególnieniem poborów netto każdego urzędnika danego urzędu** do 1 paździzernika 1930 r.

Za zgodność:
(-) Podpis nieczytelny.

W ten sposób zastępca starosty tureckiego p. Pajdak obłożył haraczem wyborczym wszystkich urzędników państwowych komunalnych i społecznych w mieście Turku.

„Gazeta Warsz.“ zwraca się do ministrów z zapytaniem, co oni na to? My z takiem pytaniem do ministrów się nie zwracmy.

Znowu nieszczęśliwy lot.



Statek komunikacyjny Hansy lotniczej „D. 1930“ który odbywał regularny lot z Berlina do Drezna, bezpośrednio przed wylądowaniem, na lotnisku drezdeńskiem 6. b. m. spadł, grzebiąc pod gruzami wszystkie znajdujące się w nim osoby w liczbie 6, między niemi 2 kobiety. W wyjęciu pilot, kapitan Pust.

ERNEST TOLLER.

Chrzciny w Sowietach.

„Sine bluzy“ — oto nazwa trup, które w oryginalny sposób, środkami artystycznemi, prowadzą propagandę. Jest ich w Rosji około czterysta. Artyści ci, to robotnicy, którzy pracują w przedsiębiorstwach, a wieczorami grają. Trupy te czynią propagandę na korzyść armji czerwonej, spółdzielni, intenzyfikacji pracy i t. p.

Środkami artystyczn. „Sinych bluz“ są pieśni, akrobatyka, skecze taneczne.

Akrobatyka odgrywa wielką rolę w teatrach sowieckich i to jest dziwne. Albowiem cóż właściwie sprawia radość w akrobatyce? Nietylko upodobanie w giętkości i wyczynach artystów, dołącza się do tego dreszcz, że ktoś drugi życie swoje wystawia na niebezpieczeństwo, a ja to niebezpieczeństwo spokojni przeżywam.

Coś tedy, co ideolog proletarjacki uważa za burżuazyjne.

Czy „senzacja“ ta nie miałaby nic wspólnego z przynależnością klasową?

Sześciu młodych chłopców i sześć młodych dziewcząt śpiewa pieśń propagandystyczną dla armji czerwonej z refrenem: nie jesteśmy militarystami, jesteśmy obrońcami pracy!

Dyscyplina żołnierska w ruchach!

Najweselej, a zarazem najsilniej pod względem artystycznym, działają satyry na rozmaite poczynania.

Bolszewicy wynaleźli jako namiastkę chrzcin nową formę: „październikują“ swoje dzieci. Dziecko otrzymuje najdziwniejsze imiona, Maja wedle miesiąca maja, Oktobra, wedle października; Elektryfikacja, ponieważ elektryfikacja jest hasłem dnia; Traktora, bo od traktora spodziewają się szybkiego rozwoju rolnictwa; Kim powstało z pierwszych liter Komunistycznego internacjonału młodzieży.

Przeprowadzano potem mały epizodzik zwany „październikowanie“.

Młoda para robotnicza, która siebie nazywa bezpartyjną, ale czyha na korzyści ze wszystkich stron, uszczęśliwione pierwszem dzieckiem, daje się „październikować“. Fabryka, w których oboje, mąż i żona, pracują bierze na się rolę chrzestnych rodziców przy oktobracji. Posyła jako delegatów na akt uroczysty pięciu towarzyszy do mieszkania pary małżeńskiej. Ojciec i matka wystrojeni. Mamusia ma na głowie jaskrawie czerwoną chustkę, ojciec na żakiecie swoim przeróżne odznaki z portretami Lenina, Trockiego, Frunzego, Stalina itp.

Przewodniczący delegacji rozpoczyna swoje przemówienie:

„Dziecko to, to czerwone dzieciątko, to rewolucyjne dziecko ma zostać żołnierzem przeciw kapitalizmowi, bojownikiem rewolucji światowej. Kapitalizm... wogóle kapitalizm...“ i nagle, jak gdyby był na mityngu, wygłasza wściekłą mowę przeciw kapitalizmowi.

Inny delegat trąca go pięścią w żebra. Mowca zatrzymuje się i rozpoczyna nanowo:

„Zeszliśmy się tutaj, aby „październikować“ dziecko naszego dzielnego towarzysza, czerwone, rewolucyjne dzieciątko. Oto, co chciałem powiedzieć. A potem chciałem powiedzieć: kapitalizm...“ i wnet z ust jego wytryska niewstrzymana lawa swady przeciw kapitalizmowi.

— Ośle, przypomnij sobie, poco tu przyszedłeś — woła do niego jeden z delegatów.

— Przyszliśmy, gdyż nasza czerwona fabryka postanowiła nazwać to dziecko rewolucyjne Maratem — na znak pamięci wielkiego bohatera rewolucji francuskiej, Marata.

Matka wydaje okrzyk przerażenia.

Tatuś daje jej znak, by się uspokoiła i obejrzała sobie podarunek fabryki: materję na sukienkę dla dziecka.

Matka się uspokaja.

Delegacja żegna się.

— Czy może wreszcie wejść pop — pyta ciotka. — Czeka już w zacisznem miejscu od godziny...

Lotem błyskawicy matka zdziera z głowy czerwoną chustkę, ojciec zakłada kołnierz żakietu tak, że znikają natychmiast wszystkie portrety i odznaki — wśród ukłonów i robienia znaków krzyża otwiera się drzwi od... komórki i prosi się popa, by raczył wejść, taksamo zaprasza się obu chrześcijańskich świadków chrztu, którzy czekali w tej samej ubikacji.

Przez długie minuty obcałowuje się ręce popa, robiąc co chwila znak krzyża.

Jako chrzcielnicę bierze się cebrzyk kuchenny.

Tymczasem kobieta opowiada popowi, że bolszewicy zmusili ją, by dała dziecko swoje „październikować“ i płaczliwym rykiem: „Sobaki te nazwali moje dziecko Maratem!“

— Marat! — wrzeszczy pop — Marat to był rozbójnik i łotr. Nigdy chrześcijańskie dziecko tego imienia nie śmie dostać!

Wszyscy radzą, jak ma się dziecko nazwać.

Aby bolszewicy nie zauważyli, że dziecko otrzymało inne imię, aniżeli mu dali, szukają imienia, któreby tak brzmiało, jak Marat. Każdy czyni propozycję: Tara, Rata, Arta, Marta, nareszcie godzą się na jedno imię. Ale matce się ono nie podoba. Ojciec grozi, że jeśli nie stuli natychmiast gęby, wyrżnie jej raz... Matka uspokaja się.

Ceremonja się rozpoczyna.

Śpiew chóralny, żegnanie się znakiem krzyża, chrzest dziecka. Ale wpośród świętego aktu otwierają się drzwi i wpada komunista, który zapomniał swoich kaloszy.

Ogólne zamieszanie, ojciec tymczasem odchyla kołnierz żakietu i ukazuje swoje odznaki komunistyczne. Tak kończy się scena.

Mordowanie ludzi - dla handlu trupami.

Przed stu laty znajdowała się nauka o medycynie w Anglji w rozstrzygającem stadjum rozwoju. Praktykujący dotąd na swych chorych bliźnich znachorzy i szarlatani poczęli znikać z widowni by ustąpić miejsca lekarzom, przygotowanym do tego zawodu na uniwersytetach. Lekarze zabrali się wówczas energicznie do gruntownego studjowania anatomji. Napotykało to jednak na znaczne trudności, gdyż pod ówczas zdobycie trupów dla celów anatomji nastręczało poważne kłopoty.

Na szczególnie wielkie trudności napotykały studja anatomiczne w mieście Edinburgu, zamieszkałem przez ludność fanatycznie purytańską. W pierwszych kilkunastu latach ub. stulecia przeprowadził się do Edinburgu pewien Irlandczyk, niejaki William Berk.

Zamieszkał on u swego ziomka Garra. W r. 1827 zmarł jeden ze sublokatorów Garra, pozostawiając swemu gospodarzowi dług w wysokości 4 funtów tytułem komornego. Garr, znany ze swego skąpstwa, wpadł na pomysł

sprzedania trupa swego sublokatora

lekarzowi Robertowi Nox, który był zarazem docentem anatomji na tamtejszym uniwersytecie. Lekarz skorzystał oczywiście z tej oryginalnej propozycji i zapłacił za zwłoki 7 funtów szterlingów. Dzięki temu Garr otrzymał nietylko swój dług ale ponadto zarobił jeszcze 3 funty na czysto.

Wobec pokaźnego zysku, a niemniej i powodzenia przy tego rodzaju tranzakcjach, postanowił Garr zajmować się w przyszłości

wyłącznie handlem trupów.

W okresie pierwszych dwu lat do spółki ze swym lokatorem Berkiem kradli oni trupy z miejscowych cmentarzy. Proceder ten nastręczał jednakże poważne trudności, gdyż z chwilą pogłosek o kradzieży trupów gmina Edinburg wystawiła warty na cmentarzach. Zbrodniarze postanowili przeto

fabrykować trupy we własnem mieszkaniu.

Zwabiali oni bezdomnych włóczęgów do swego domu i zabijali ich zapomocą naklejania plastru na twarz i nos tak, że ofiary ginęły skutkiem braku powietrza. Doktor Nox kupował każdego trupa, nie troszcząc się o przyczyny jego śmierci.

Na dowód, że proceder ten dawał poważne zyski, autor biografji przytacza fakt, że w ciągu roku obydwaj zbrodniarze

zamordowali 20 osób.

Następnego roku jednak doszło do wykrycia tych zbrodni.

Aresztowano Berka i skazano go na karę śmierci przez powieszenie. W dniu egzekucji zgromadziły się na miejscu kaźni kilkutysięczne tłumy, które podczas agonji zbrodniarza na szubienicy obrzucały go stekiem przekleństw.

Tragicznie skończył również odbiorca zwłok, lekarz Robert Nox, który występował na procesie w charakterze świadka. Pomimo zapewnień, że nie wiedział o pochodzeniu otrzymywanych zwłok, opinja publiczna stanęła przeciwko niemu tak, że z czasem utracił swoją dobrą praktykę lekarską i zmarł w ostatniej nędzy.

Robotnicza Międzynarodówka Radjowa.

W dniach 17 i 18 września odbyła się w Pradze konferencja delegatów robotniczych związków radjoamatorów, która uchwaliła utworzenie Robotniczej Międzynarodówki Radjowej z sekretarjatem w Holandji. Członkiem Międzynarodówki może zostać każdy robotniczy związek radjowy, stojący na gruncie Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Międzynarodówki zawodowej.

Międzynarodowy Kongres będzie odbywał się co 3 lata, poszczególne organizacje będą reprezentowane stosownie do swojej siły przez dwóch do pięciu delegatów.

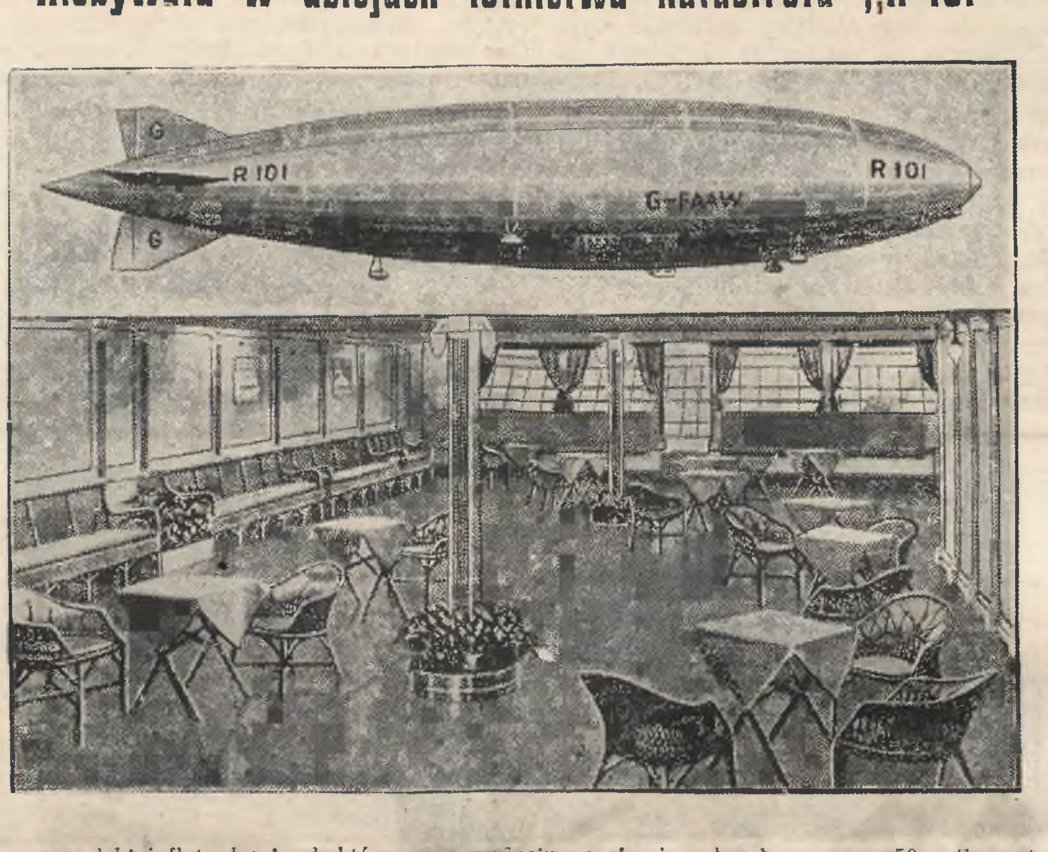
Między innemi uchwalono:

„Robotnicze organizacje radjowe winny w dniu 1 Maja organizować programy radjowe z uwzględnieniem święta robotniczego — raz do roku winien odbyć się Międzynarodowy Dzień Radja Robotniczego“.

Referat „O wojnie, proletarjacie i radjo“ wygłosił Józef Stern, poczem uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Klasa robotnicza wszystkich krajów zdaje sobie sprawę, że w dniu wybuchu wojny radjo oficjalnie stanie się narzędziem wojny — będzie ono objęte przez ministerstwa wojny, które wykorzysta je dla celów strategji wojennej a przedewszystkiem dla celów rozpętania najdzikszej agitacji szowinistycznej i dla zniszczenia międzynarodowej łączności robotniczej. Jest już dziś obowiązkiem organizacji robotn. ostrzec proletarjat przed tą rolą radja. Organizacje radjowe robotnicze oświadczają uroczyście, że wszystkimi środkami, jakiemi wiedzą rozporządza, będą zwalczały nadużywanie radja dla celów wojny“.

Niebywała w dziejach lotnictwa katastrofa „R 101“



Duma angielskiej floty lotniczej, który przy runięciu na ziemię spłonął, przyczem 50 osób poniosło śmierć. W górze: Statek podczas ostatniego lotu próbnego przed tragiczną podróżą.

Zmiana przepisów o kontroli bezrobotnych

nie rozwiązuje trudności.

Działalność Z. U. P. U-ów w zakresie udzielania świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym wywołuje stałe i zwykle uzasadnione niezadowolenia i skargi bezrobotnych. Przyczyna tego stanu rzeczy, poza biurokracją zakładów, tkwi w wadliwem sformułowaniu przepisów o ubezpieczeniu prac. umysłowych i Rozporządzeń wykonawczych. Ostatnio ukazało się Rozp. Min. Pracy z dnia 13. 6. 1930 r., które weszło w życie z dniem 1. 9. 1930 r. i które miało za zadanie usunięcie tych wadliwości. Wbrew jednakże opinjom prasy sanacyjnej, która korzystając z tej okazji zrobiła reklamę min. Prystorowi, rozporządzenie to nie rozwiązuje trudności i nie czyni zadość wysuwanym niejednokrotnie przez nas postulatom.

W krótkiem streszczeniu rozporządzenie to wprowadziło następujące zmiany do dotychczasowych przepisów:

1-o Bezrobotny, korzystający ze świadczeń Zakładów, winien poddać się kontroli P. U. P. P. i w tym celu powinien zgłaszać się do właściwej instytucji rejestracyjnej w połowie i w końcu każdego miesiąca, składając odpowiednią deklarację, iż pozostaje nieprzerwanie bez pracy. Jest to jedyny przepis, który poważnie polepszył dotychczasową praktykę, gdyż bezrobotny zamiast 8-miu razy w miesiącu, będzie się rejestrował tylko 2 razy.

2-o Na terenie powiatów, w których znajdują się siedziby P. U. P. P. bezrobotni winni się rejestrować w P. U. P. P. względnie ich ekspozyturach. Na terenie powiatów, w których niema P. U. P. P. bezrobotni mogą się rejestrować w Kasach chorych. W miejscowościach odległych od siedziby P. U. P. P. i Kasy chorych Zakłady mogą powierzyć rejestrację i kontrolę Urzędom Gminnym. Przepis ten nie może pozostać papierowym i Zakłady winny w b. wielu miejscowościach powierzyć te czynności Urzędom Gminnym.

3-o W razie choroby bezrobotnego lub członków jego rodziny Kasa chorych obowiązana jest udzielać im pomocy lecznicze niezwłocznie, nie oczekując na otrzymanie z Zakładu decyzji o przyznaniu świadczeń.

4-o Rozporządzenie wprowadziło nowy wzór zaświadczenia o zwolnieniu z pracy, które w pewnych wypadkach może służyć Zakładom za podstawę do wymiaru świadczeń.

Najbardziej niekorzystne dla bezrobotnych art. 111 i 112, uzależniające prawo do świadczeń od zgłoszenia do ubezpieczenia i opłacania przez pracodawcę składek, obowiązują nadal. Dopóki nie nastąpi nowelizacja tych przepisów, pomoc bezrobotnym pracownikom umysłowym w wielu wypadkach będzie iluzoryczna.

—o—

Rozpaczliwy czyn matki.

W Gracu (Austrja) rzuciła się z trzeciego piętra na bruk 40-letnia Joanna Schaffernak wraz z 7-letnim synem. Oboje ponieśli śmierć. Bezpośrednio potem znaleziono w jej mieszkaniu leżące w łóżku zwłoki 9-letniej córki Stefanji, zastrzelonej przez matkę.

Jako motyw swego strasznego czynu denatka w pozostawionym liście podała ciężkie położenie materjalne i ciężką chorobę, która zagrażała zarażeniem zdrowiu dzieci. Żyła ona od dłuższego czasu w separacji z mężem, i otrzymywała od niego tytułem alimentów 70 szylingów miesięcznie.

Jak z zeznań naocznego świadka wynika, chłopiec dobrowolnie rzucił się na bruk, skłoniony do tego widocznie namowami matki. Na jakiś czas przedtem zabiła córkę, oddając do niej trzy strzały w głowę.

Co i owo.

Poczta, kolej, wojsko, wszystkie urzędy państwowe mają służyć społeczeństwu, państwu, nigdy rządowi. Rząd jest przemijający, dziś „pan życia i śmierci“ miljonów obywateli — jutro może być obalony, jutro mogą go zastąpić inni. A Państwo trwa. Tak jest wszędzie i w państwach despotycznych i w państwach republikańskich. Poczta, kolej, wojsko, urzędy podlegają rzecz jasna rządowi i ministrom właściwego resortu, ale im nie służą. A to jest gruba różnica. Nasza poczciwa agencja telegraficzna — PAT tej różnicy nie rozumie. Służy, ach, służy, jak piesek na dwóch łapkach nie obywatelom lecz rządowi. Dwa miljoniki z pieniędzy podatkowych z pieniędzy składanych przez obywateli, poszło na tę agencję z nieprawdziwego zdarzenia, a ona za to — — ba, żeby tylko rządowi schlebiała, nie, jeszcze wszędzie gdzie może, pochwali, zarzklamuje obóz pomajowy. No, kiedyś to się urwie naturalnie, panowi Patowi za taką służbę, za tendencyjne naświetlanie różnych spraw będą musieli pójść na zieloną trawkę — ale na razie mącą, „mącą narodową kadź“ zupełnie swobodnie.

Onegdaj naprzykład PAT rozesłała do pism opinję niejakiego pana Victora o Piłsudskim i Masaryku, zamieszczoną w piśmie francuskiem „Republique“. Pan ten chwali Masaryka, chwali Piłsudskiego, ale pozatem wydaje zabawny sąd o nastrojach w Polsce — tak podaje PAT — Piłsudski przebywa w głębi pałacu belwederskiego skąd wychodzi od czasu do czasu dla uczynienia tego, co na zachodzie nazwanoby zamachem stanu. W rzeczywistości jednak na ulicach Warszawy znać poczucie wolności i zadowolenie. Aresztowanie byłych posłów pozostawiło kraj najzupełniej obojętnym i nie wywarło na nim żadnego wrażenia.“

A niechże pana kule biją panie Victor! Gdzie pan obserwował to życie w Polsce, skąd pan wie, że na miljonach obywateli aresztowanie posłów nie zrobiło wrażenia? Kto pana o tem informował? No, no aby się tacy, jak pan świetni dziennikarze na kamieniu rodzili. Więcej, więcej takich, a szczęście zawita do naszego kraju... Prawda?

Tylko do licha ciężkiego, dlaczego PAT zawraca tem głowę czytelnikom? Co kogo obchodzi co pan Victor myśli o Polsce? A jeżeli PAT już taka troskliwa i czuła na głosy zagranicy o Polsce, to dlaczego nie poda, co o obecnym systemie rządzenia w Polsce pisze niezależna, demokratyczna prasa zachodu?

„Nie wypada“? Rozumiem, że „nie wypada“. Ale też nie wypada służyć, jak piesek na łapkach — bo można się zachwiać i upaść.

*

Znalazł się w Polsce dziwny człowiek, w dodatku oficer, który nie wiedział, że nie wolno, przepraszam, że nie zawsze wolno mówić głośno tego, co się myśli i zato został srodze ukarany. Oto — jak pisma donoszą — w ub. tygodniu aresztowany został w Katowicach oficer 73 pp. porucznik Madaliński, który po aresztowaniu Korfantego wyraził publicznie swe oburzenie. Por. Madaliński został osadzony w więzieniu w Krakowie.

Niech to będzie nauką dla innych. Mówić wolno tylko dobrze. Źle nie można — źle można tylko myśleć.

*

W „Lwowskim Kurjerze Porannym“ znajduję opis niesłychanie ciekawego wypadku, który pozwoli nam zrozumieć, dlaczego tow. Daszyński w swym memorjale zwrócił szczególną uwagę na konieczność przeprowadzenia czystych wyborów.

Oto na dzień wczorajszy wyznaczony został w Miechowie powiatowy zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego. Zjazd ten w ostatniej chwili odwołano z powodu wiadomości o zamierzonem jego rozbiciu przez bojówki. Powody odwołania zjazdu wytłomaczono w ulotce, która podpisaną była przez b. posła Walerona. Ulotkę tę starostwo skonfiskowało, a posłowi Waleronowi wytoczono dochodzenie karne z art. 3 ustawy o ochronie wyborów, mówiącego o podstępnem przeszkadzaniu w odbyciu się zebrania przedwyborczego! Art. ten przewiduje karę do 5 lat więzienia.

Wynika z tego, że nawet własnego zebrania odwoływać nie można.

Poczekajmy. Kruczków takich będzie coraz więcej.

Z dnia.

Lwowskie czarne koszule na front!

Herold naszego „lwowskiego“ faszyzmu — „Słowo Polskie“, organ dezerterów pomajowych z endecji, chce na gwałt wszędzie widzieć „zmierzch socjalizmu i socjalnej demokracji“. Oto pod takim szumnym tytułem obwieszcza swoim nielicznym czytelnikom „rozkład“ i „upadek“ organizacyj socjalistycznych a w szczególności P. P. S. Asumpt do tego postawionego „dogmatu“ daje rodzimym naszym adoratorom Mussoliniego memorjał tow. Daszyńskiego skierowany do p. Prezydenta Mościckiego. Straszliwy obraz ubóstwa moralnego ludzi z obozu sanacji i sytuacji kraju spowodowaną rządami tego obozu świetnie nakreślony piórem tow. Daszyńskiego chciałoby zastosować „Słowo Polskie“ do obozu i ludzi opozycji — a przedewszystkiem do polskich socjalistów. Snuje dalej w tym duchu niefortunny autor, jak to socjalizm europejski stracił rzekomo grunt pod nogami i że jedyna obrona i przyszłość to faszyzm.

Melancholijnie zawodzi wprawdzie „Słowo Polskie“ że w Polsce niema „jeszcze takiego ośrodka myśli społecznej“, ale „wypadki polityczne od czterech lat przygotowują znakomicie podłoże dla takiego ruchu“.

Ano — chciałaby dusza do raju — nie dziwimy się, że i panom ze „Słowa Polskiego“ śnią się posady ministrów, szefów milicji faszystowskiej, no i ewentualny porachunek z przeklętą opozycją a P. P. S. w szczególności.

Buńczuczny rozmach nielicznych „czarnych koszul“ z redakcji „Słowa Poskiego“, za którym kryje się bezwzględna pustka ideowa zasługuje na litość. Możeby tak faszyści ci „prawdziwi“ ze „Słowa Polskiego“ porachowali swoje siły i wystawili własną listę faszystowską do Sejmu i Senatu — radzimy szczerze — może w ten sposób powstanie „nowy ośrodek myśli społecznej w Polsce“.

Niezwykła choroba.

Mało kto wie o tem, że istnieje choroba, która pokrywa ofiarę swą jakby pancerzem wapiennym. Nieszczęśliwi chorzy, dotknięci okropną tą chorobą, cierpią na złoża podskórne masy skamieniałej, która obejmuje wszystkie muskuły i skazuje je na bezczynność oraz bezwład. Medycyna nazywa chorobę taką „callinosis progressiva e regressiva“.

Przed kilku dniami przywieziono do szpitala w Friedrichshain w Austrji młodego 16-letniego chłopca z objawami tej właśnie choroby. Pod skórą utworzyły się masy skamieniałe, przybierające rozmiary pancerza. Pod skórą na plecach, na głowie, w zgięciach pod kolanami nóg utworzyły się płyty kamienia wapiennego. Skóra przylega jaknajściślej do skamienjałej masy i nie da się usunąć od niej.

Badania wykazały, że kamieniste podłoża składają się z wapna. Lekarze stali wobec nieznanej tej choroby początkowo bezradni, później dopiero wpadli na pomysł leczenia chłopca promieniami Roentgena.

Wyniki są nadzwyczajne, pacjent przychodzi do zdrowia i może już poruszać rękoma. Najprawdopodobniej tworzą się wskutek działania promieni jakieś kwasy, które rozpuszczają złoża wapna. Przyczyn choroby tej medycyna nie zna dotychczas.

Sabotaże, rewizje i aresztowania.

Zamach na pociąg podmiejski.

W pociągu podmiejskim przyjeżdżającym o godzinie 19-tej ze Lwowa do Zimnej Wody, jakiś niewykryty na razie osobnik w trzech miejscach rozkręcił hamulec automatyczny. Wskutek tego pociąg ten nie mógł się zatrzymać na stacji w Zimnej Wodzie, lecz przebiegł około 200 m. dalej. Uszkodzenie mogło być dokonane w czasie postoju we Lwowie lub też w czasie jazdy do Zimnej Wody.

Podpalenia.

W Nowej Grobli, ad Zagórze Knihinicze, koło Rohatyna spaliła się stodoła i szopa ze zbożem i narzędziami rolniczemi na szkodę Wład. Biernala. Szkoda wynosi 57 zł. ubezpieczona zaś była tylko na 37.000 zł.

Podpalenie dokonane zostało z zemsty, iż Bierna przeprowadzał parcelację majątku.

W czasie przeprowadzonych dochodzeń w sprawie spalenia się dachu na stajni należącej do folwarku Brunona Daszawskiego, w Załużu, ustalono, że pożar powstał wskutek sabotażu.

W Szerakościach pow. Przemyśl wybuchł we wtorek pożar, którego pastwą padło 2 sterty koniczyny, będące własnością dzierżawcy folwarku Dembickiego. Szkoda wynosi 1.500 zł. Jest to już trzeci z rzędu w ciągu ostatnich dni pożar w tej wsi. Na miejsce pożaru wyjechał kom. Olenkiewicz z dwoma wywiadowcami i psem policyjnym, dla przeprowadzenia dochodzeń.

Zagadkowa eksplozja.

Dnia 8. b. m. o godz. 3-ciej nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych w parterowym domu „Proświty" we Fradze, pow. Rohatyn. Eksplozja uszkodziła część ściany. Dochodzenia w sprawie powyższej w toku.

Rewizje i aresztowania.

W powiecie rohatyńskim pomocniczy pluton policyjny przeprowadził rewizje w gminach Strylcze i w Serafińcach. W tej ostatniej wsi znaleziono w lokalu kooperatywy proch górniczy w paczkach 200 gramowych, dynamit, saletrę wybuchową, zaś u poszczególnych osób 3 strzelby, oraz bloczki z napisem „Żertwa na bojewyj fond".

W mieszkaniu ks. Andrzeja Strylczuka w Strylczach, znaleziono browning. W mieszkaniu rolników Wasyla i Iwana Hucułaków znaleziono materjały wybuchowe i kawał lontu, zaś u Dmytra Bojczuka 200 gr. prochu i lont.

W Wierzbowcu, przeprowadzono rewizje u 6-ciu osób, przyczem znaleziono broń, materjał wybuchowy oraz „Surmę".

—

Na terenie powiatu lwowskiego przeprowadzono rewizję w Zniesieniu, gdzie w czytelni „Proświty" znaleziono pistolet rakietowy, bagnet, zakazaną mapę z 1918 r., oraz sprawozdanie komitetu zbiórki dla więźniów aresztowanych w sprawie zamachu na Targi Wschodnie.

W mieszkaniu Józefa Kubina znaleziono flobert i 20 naboi, u Michała Czornija zakazaną mapę ukraińską, bokser, i nieco śrutu, u Wasyla Żownira 4 naboje ćwiczebne, i 1 ostry, u Leona Hoszowskiego znaleziono sztylet, u J. Wertyporocha rewolwer wraz z nabojami, oraz 2 książeczki policyjne, czyste.

Sekretarka „Proświty" Lemieszkowa, Wasyl Żownir i Józef Wertyporoch zostali aresztowani.

—

W Kutach, koło Kossowa, w czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu parocha ks. Stefanowicza, znaleziono puszkę zawierającą 10 rakiet świeżo sporządzonych, służących do podpalania stert zboża. Rakiety te fabrykował syn ks. Stefanowicza, który jest funkcjonarjuszem firmy drzewnej „Godulla" w Synowódzku.

—

W związku z likwidacją akcji sabotażystów na terenie pow. drohobyckiego aresztowano 31 osób. Wśród aresztowanych znajdują się: inż. Ostap Lewicki, dyr. ukr. gimnazjum, Włodzimierz Kuźmowicz, Mikołaj Bałrak i Michał Iwaneńko, prof. ukr. gimnazjum, Wiktorja Goldjak, nauczycielka, Antoni Maksymowicz, b. poseł, inż. Iwan Czarkiewicz, lekarz dr. Mikołaj Terlecki, Mirosław Twosz i Aleksander Podhorecki, studenci praw, Iwan Hawryłów i Paweł Horodyski absolwenci gimn. Helena Kułynycz abs. sem. naucz., oraz szereg innych. Wszystkich odstawiono do sądu w Samborze.

—o—

Łapownicy z 26 pp., oraz „dezerterzy"

od ćwiczeń wojskowych przed sądem.

W maju ub. r. żandarmerja wojskowa stwierdziła, że w 26 pp. dzieją się nadużycia. Rezerwiści bowiem, którzy nie odbyli ćwiczeń, posiadali jednak poświadczenia, iż odbyli je w przepisanym terminie.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że nadużycia te działy się od 1925 r. i były popełniane za łapówki.

Na podstawie wyników śledztwa prokuratorja pociągnęła do odpowiedzialności:

1) Józefa Tymkowa, majora, lat 35, b. legjonistę;

2) Modesta Nawareckiego, kpt. lat 43;

3) Joachima Berlina, st. szer. rez. lat 30 z zawodu handlowca;

4) Wawrzyńca Czubaka, sierżanta lat 30;

5) Jana Jazowieckiego, kpr. rez. lat 26, z zawodu rob. kolejowego;

6) Michała Bommersbacha, plut. rez. lat 31, kancelistę;

7) Stanisława Jana Plessa, emeryt. st. sierż. lat 48;

8) Aleksandra Stosika, em. tyt. gł. sierż. lat 39;

9) Jana Dudałę st. sierż. lat 31;

10) Franciszka Słowika em. st. sierż. l. 30;

11) Julijusza Sohna, szereg., rez. lat 28, kupca;

12) Henryka Wejsengrüna, kpr. rez. lat 32, cukiernika;

13) Maksymiljana Krätera, st. szer. rez. lat 20, urz. pryw.;

14) Arnolda Körnera, szer. rez., kupca;

15) Edwarda Braunera, st. szer. rez. lat 29, urz. pryw., oraz

16) Wilhelma Fliega, kpr. rez. lat 29, muzykanta.

Wszyscy stanęli wczoraj przed sądem wojskowym we Lwowie.

Akt oskarżenia zarzuca maj. Tymkowi, iż w kilku wypadkach za zapłatą 20 — 30 dol., wydał poświadczenia odbytych ćwiczeń co było sprzeczne z rzeczywistością, tak w czasie gdy był dowódcą 2 kompanji, 26 pp. oraz i później gdy był adjutantem w tut. Komendzi miasta.

Kapitan Nawarecki obwiniony jest o to, że jako oficer ewidencyjny 26 pp. współdziałał z Tymkowem.

J. Berlin, oskarżony jest o pośrednictwo w tych transakcjach.

Sierż. Czubak odpowiada za wystawianie poświadczeń i pobieranie łapówek.

Jazowiecki, Bommersbach, Preiss, Słowik, Dudała i Stasik za współdziałanie w tych manipulacjach, pozostali zaś odpowiadają za dezercję przed ćwiczeniami i za wręczanie łapówek za uzyskanie niezgodnych z prawdą zaświadczeń odbytych ćwiczeń.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa około dwa tygodnie.

Trybunałowi przewodniczy major Smerczański, oskarża prok. major Urzędowski.

Maj. Tymkowa broni z urzędu kap. dr. Mirzyński, innych zaś dr. Hecht, dr. Aleksandrowicz, dr. Schlafenberg i inni.

Zwycięsca w biegu na 1.500 m.



Francuz Ladoumegue, który w międzynarodowych zawodach na stadjonie paryskim pobił światowy rekord dr. Peltzersa (3 i 49,2).

Sposób na drożyznę ubrania.

W Budapeszcie bielizna, odzież i obuwie kosztuje bardzo drogo. Mieszkańcy stolicy węgierskiej radzą sobie wobec tego jak mogą.

Pomysł, jeśli chodzi o odzież, na jaki wpadli, jest istotnie oryginalny. Oto człowiek zamożny, który może wydać sto zł. miesięcznie na ubranie, udaje się do pierwszorzędnego krawca i zawiera z nim umowę, mocą której ten obowiązany jest dostarczyć pewną ilość garniturów letnich i zimowych, dwa palta, frak, smoking. — Wszystkie te rzeczy pozostają własnością krawca, który je po roku odbiera, dając wzamian nowe. Odebrane rzeczy idą na drugi turnus do obywatela, który płaci np. 50 złotych miesięcznie. Wreszcie w trzecim roku nosi je jakiś skromny urzędnik XIV kategorji, czy majster, który już tylko np. 25 złotych miesięcznie przeznacza w budżecie na przyodziewek. Ponieważ jednak krawiec konserwuje starannie te rzeczy, by je pod koniec jaknajlepiej sprzedać handlarzowi starzyzną, więc nic dziwnego, że lwia część obywateli stolicy węgierskiej ubrana jest bardzo przyzwoicie.

Osobliwość muzealna.

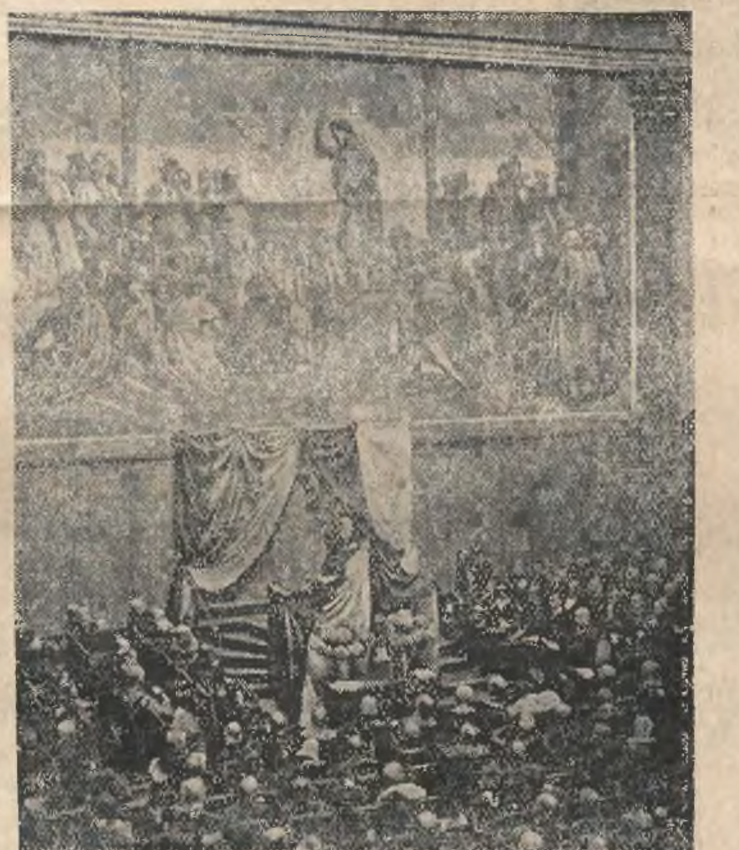
Z okazji otwarcia „Muzeum niemieckiego" w Berlinie prasa niemiecka przypomina, że dogiero od 100 mniej więcej lat istnieją muzea, i że dziś jeszcze można w nich zobaczyć rozmaite osobliwości z dawnych czasów. Tak np. w Rawennie widzieć można róg jednorożca, który w r. 1580. nabyty został za olbrzymią na owe czasy sumę 27.000 dukatów. Wiadomo jest powszechnie, że jednorożec istniał jedynie w bajkach, a ów róg nie jest niczem innem jak tylko kłem konia morskiego.

W jednem ze zbiorów wiedeńskich znajduje się kawałek sznura, na którym powiesił się Judasz z Karjotu! Toż muzeum przechowuje gwóźdź z krzyża Chrystusa; na ogół istnieje w świecie ponad 200 takich gwoździ i — ani jeden nie jest autentyczny.

Gdy Napoleon I. uchodził po przegranej bitwie pod Waterloo pozostawił przez zapomnienie w pojeździe swój słynny trójgraniasty kapelusz. W samej Francji znajduje się 27 tych „ostatnich" kapeluszy Napoleona i każde muzeum twierdzi, że tylko kapelusz, który ono posiada, jest autentyczny. W rzeczywistości zaś ów kapelusz z pod Waterloo zagubił się i nigdy nie został odnaleziony.

W jednem z południowo francuskich muzeów pokazują... trzy gwoździe z arki Noego! Istotną jednak osobliwość posiada muzeum w Dreźnie, a mianowicie pestkę wiśni z 15 wieku, na której jakiś niezwykle pilny człowiek wyrył nie mniej niż 185 głów ówczesnych wybitnych osób. Człowiek ten miał otrzymać za swe „dzieło" trzy guldeny.

W auli Uniwersytetu berlińskiego



odbył się uroczysty obchód stulecia Muzeum w Berlinie.

Wstrzymanie robót na ulicach miasta.

Firma Inżynier Kinel i Bracia Ryżewscy, wedle umowy zawartej z Magistratem, dokonywali naprawy bruków w mieście. Z powodu niewypłacania zaliczek przez Magistrat, firma ta wstrzymała wszystkie rozpoczęte roboty, przyczem 350 robotników zostało pozbawionych pracy. Poprzednio zaś wydalono 200 robotników z powodu nie otrzymywania zapłaty za wykonane roboty.

Tak to przedstawia się sytuacja finansowa gminy w okresie „radosnej twórczości".

—o—

Z ruchu robotniczego.

W GARBARNI PANZERA na Gabryelówce wybuchł strejk. Wzywa się robotników do omijania tej garbarni.

Życie Podkarpacia

DROHOBYCZ.

„Dzień Spółdzielczości".

Przebieg „Dnia Spółdzielczości", urządzonego u nas przez spółdzielnię „Polminu" wypadł dobrze.

O godz. 6-tej rano, orkiestra Polminu odegrała na Kolonji i w mieście pobudkę, o 10-tej wyruszył ze spółdzielni pochód ze sztandarem do rynku. W ratuszu odbyło się uroczyste zebranie przy wypełnionej sali. Zagaił tow. Koczoń. Do prezydjum weszli ob. prokurent Bildzikiewicz i ob. inż. Pawlasz.

Referat o rozwoju spółdzielczości zagranicą i w Polsce, wygłosił ob. Żuralewicz ze Lwowa i — mimo że to nie było przewidziane w programie — na żądanie obecnych prezydjum otworzyło dyskusję, w której obywatele ze sfer mieszczańskich, pp. Błaż, Bałicki Popławski, i inni, mimo przykrej przeszłości spółdzielni takich, jak NUZA i Kółko Rolnicze, wypowiadali swą sympatję do spółdzielczości wogóle, stwierdzając konieczność zorganizowania sklepów spółdzielczych w mieście, oświadczyli gotowość pomocy w tej pracy, tembardziej, że istniejąca obecnie spółdzielnia robotnicza, była jedyną, która w ogólnym bankructwie spółdzielni na tutejszym terenie — utrzymała się i rozwija się. Na zakończenie odczytano odpowiednią rezolucję którą przyjęto przez aklamację.

Konferencja kobiet.

W sobotę wieczorem 4 października odbyła się konferencja Kobiet PPS z udziałem tow. Markowskiej. Omawiano sprawy wyborcze i powzięto szereg uchwał, odnośnie podziału pracy i taktyki agitacyjnej.

Sanacyjne metody.

Jedyny w Polminie żydowskiej narodowości robotnik R., z zawodu szklarz, skarży się, że przed kilkunastu dniami, idąc w godzinach południowych przez rynek, został napadnięty przez jakieś indywiduum mieniące się być „legjonistą". Pan ten uderzył go kilkakrotnie laską po plecach, krzycząc, że musi żyda zabić, bo żyd zajmuje jego miejsce w państwowej fabryce. Jak zalący się fizycznie ułomny) stwierdza, obroniła go żona jednego z robotników Polminu przed napastnikiem, którym był niejaki Dunicz, usunięty ze służby w tut. zakładzie karnym za opilstwo.

„Bohatorowie" fabrykowani w rodzaju powyższego awanturnika stanowią plagę zakładów pracy, zwłaszcza państwowych, a napad ten był w biały dzień (niewyjątkowy zresztą) indywiduum, mieniącego się legjonistą czy strzelcem, to skutki wychowania sanacyjnego, w nienawiści do wszystkiego, co niesanacyjne.

Wsi płoną.

W niedzielę wieczorem około godz. 8-ej, wśród szalonego wichru rozgorzała we wschodniej części miasta olbrzymia łuna. Już po raz drugi w ciągu kilkunastu dni wybucha pożar w pobliżu miasta położonej wsi Rainowice. Tym razem spłonęło 6 gospodarstw z zabudowaniami. W akcji ratowniczej brały udział 3 straże pożarne Polminu raf. Nafta i miejska, oraz duża część mieszkańców. Ogień został podłożony i gdyby to zapaliło się na przeciwnym krańcu wsi nie byłoby ratunku.

Wyborcy, przeglądajcie spisy wyborców!

Jeszcze tylko 2 dni, sprawdź czy jesteś w spisie, inaczej stracisz prawo głosu.

Kronika.

Lwów, dnia 9 października 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Piątek o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.
Sobota o 3.30 „Halka“.
Sobota o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela o 3.30 „Drukarz“.
Niedziela o 7.30 „Wyzwolony“ i „Megae“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:

Czwartek, o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Piątek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Sobota o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Piątek o 7.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Sobota o 7.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:

Czwartek o 7.30 „Szopka warszawska“.
Piątek o 7.30 „Warszawska szopka polityczna 1930“.
Sobota o 7.30 „Warszawska szopka polityczna 1930“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 10. października: I. Mistrzowski koncert abonamentowy — Wiedeński Kwartet smyczkowy Kolischa.

PREMIERA „Warszawskiej szopki politycznej 1930“ w Teatrze Nowości. Od dzisiaj czwartku dnia 9. b. m. rozpoczyna występy „Warszawska szopka polityczna 1930“ Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima. W przedstawieniu tem bierze udział 38 postaci. Szopkę urozmaicają pieśni, piosenki, arje operowe oraz ostatnie aktualności. Bilety od 50 groszy wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru Kopernik, oraz w dzień przedstawienia wieczorem przy kasie Teatru Nowości.

PRZEDSTAWIENIE dla młodzieży, pierwsze w tym sezonie wypełni „Halka“ Moniuszki na scenie Teatru Wielkiego. Widowisko to po cenach zniżonych do minimum odbędzie się w sobotę o godzinie 3.30 popoł.

W TEATRZE ROZMAITOSCI dziś i dni następnych „Dzielny wojak Szwejk“, zainauguruje też w nadchodzącą niedzielę stałe niedzielne przedstawienia popołudniowe w Teatrze Rozmaitości po cenach zniżonych.

W TEATRZE MAŁYM lśniąca dowcipem lekka komedja francuska „Egzotyczna kuzynka“ kończy już niebawem swą gościnę, aby ustąpić miejsca innej nowości repertuarowej. Tydzień bieżący to ostatnia sposobność poznania przygód uroczej Soni, której postać odtwarza z wdziękiem I. Grzywińska.

UWAŻNIE PRZECZYTAJ I POLECAJ DRUGIEMU! Za złotych dwieście dostarcza kompletny wierzch futrzany miastowy lub sportowy z pierwszorzędnego materjału bielskiego, wykonany solidnie we własnej pracowni pod kierownictwem fachowej siły krawieckiej. — Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry.

OSZUST W ROLI AGENTA UBEZPIECZENIOWEGO. Dyrekcja tryesteńskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego (Assicurazioni Generali w Tryjeście) przy ul. Kopernika l. 3, powiadomiła policję, że na terenie Małopolski Wsch. i Wołynia grasuje niejaki Rafał Glass, który na podstawie sfałszowanej legitymacji i druków przedstawia się jako zastępca tego Tow., oraz innych Towarzystw asekuracyjnych, zbiera wnioski ubezpieczeniowe różnego rodzaju, przyczem wyłudza zaliczki w gotówce i wekslach, które zaraz dyskontuje. Poszkodowane osoby winne odesłać podpisane polisy do tego Towarzystwa.

ZAGINIĘCIE BEZROBOTNEGO. Marja Paterak, żona robotnika, zam. przy ul. Źródlanej l. 41, doniosła policji, że mąż jej Antoni, liczący 38 lat, od dłuższego czasu chorował i pozostawał bez pracy. W ub. poniedziałek wydalił się on z domu, i więcej nie wrócił. Desperat stale mówił, że popełni samobójstwo. Donosząca obawia się przeto, iż mógł on to uczynić gdzieś na odludziu.

ARESZTOWANIE MATKI BESTJALSKIEGO MORDERCY. Franciszek Wojtyło, zam. w Glińsku, jak wiadomo, został aresztowany za bestjalskie zamordowanie swej kochanki Kseni Pużakówny w ub. niedzielę na wzgórzach wuleckich. Wojtyło był ojcem jej dziecka które znajduje się na wychowaniu u jego rodziców. Z razu chciał on ożenić się z Pużakówną, jednakowoż matka jego, 50- letnia Marja, sprzeciwiła się temu gdyż Pużakówna nie miała majątku. Istnieją poszlaki, że Wojtyło dokonał zbrodni z premedytacją, by pozbyć się kochanki. Prawdopodobnie uczynił on to za namową swej matki. Wczoraj aresztowała policja Wojtyłową pod zarzutem współudziału w tej zbrodni.

MORDOWNIA KONI. Policji doniesiono, że Kornel Krynicki, zam. w Sichowie, jako przedsiębiorca przewozowy posiada 5 par koni, które przez noc trzyma przywiązane do wozów w ogrodzie przy ul. Zielonej l. 120. Konie nie nakryte i źle odżywiane stoją na wietrze i deszczu drżąc z zimna. Maltretowanie tych zwierząt odbija się również na zdrowiu Krynickiego, gdyż w snach gnębią go końskie mary, psując mu odpoczynek pod ciepłemi pierzynami. Należałoby przeto, celem odciążenia wyrzutów sumienia postarać się o jakąś stajnię i sprawić ciepłe okrycie dla spracowanych zwierząt. Nie trzeba czekać, aż policja zainteresuje się tą sprawą.

Sport.

Z OKAZJI Uroczystości pięciolecia Klub Sportowy „Zenit“ urządza w dniach 11 i 12 b. m. zawody piłkarskie z udziałem ZKS. „Hasmonea“ LKS. „Switeź“, LRKS. „Metal“ i Jubilata z nast. programem:

Sobota, 11. b. m. o godz. 1.45 „Metal — Hasmonea.

Sobota o 3.15 Switeź — Zenit.

Niedziela 12. b. m. o godz. 9, Metal — Switeź, o godz. 11. Uroczystość jubileuszowa, o godz. 11.45 Hasmonea — Zenit.

Zawody powyższe odbędą się na boisku LKS. Switeź w Zamarstynowie. Drużyny powyższe wystąpią w swych reprezentacyjnych składach.

Wiadomości z kraju.

STRZAŁEM WYRWAŁ MU SZCZĘKĘ. Wczoraj o godzinie 8-mej wiecz. na drodze w Starem Siole, pow. Lubaczów, jeden z tamtejszych parobków 21- letni Jędrzej Pożyczko został postrzelony kulą karabinową, która wyrwała mu szczękę. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Lubaczowie. Pożyczko nim utracił przytomność zdołał napisać nazwisko sprawcy swego postrzelenia. Zbrodniarza niezwłocznie aresztowano. Powodem zamachu była zemsta osobista.

MORDERSTWO NA WESELU. W Podborzu koło Przeworska, na weselu u jednego z gospodarzy wynikła bójka, pomiędzy parobkami. Jeden z nich Stanisław Sliwa, został zamordowany pchnięciem bagnetu w serce, przez Władysława Mocugę. Zbrodniarz zbiegł i ukrywa się przed policją.

BRATOBOJSTWO. W Ulanicy, pow. Brzozów, bracia Wojciech i Jakób Karnasowie, żyli w niezgodzie z powodu nieporozumień na tle majątkowem. Wczoraj rano w czasie wynikłej kłótni Wojciech uderzył brata motyką po głowie, zabijając go na miejscu. Bratobójcę aresztowano.

RABUNEK. Onegdaj wieczór, na drodze między Boryniczami a Juszkowicami pow. Bóbrka, trzej nieznani osobnicy, z których jeden uzbrojony był w rewolwer napadło na Piotra Sliwaka, handlarza nierogacizny z Brzozdowic pow. Bóbrka i zrabowali mu kwotę 830 zł..

Komunikat.

ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. GASTR. HOT. w Polsce, oddział Lwów, Rynek l. 3, zawiadamia, że Nadzw. Walne Zgromadzenie odbędzie się w czwartek 9. b. m. o godzinie 1. w nocy w sali Związku „Praca“ Rynek 8. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Za Zarząd: Kajser, przew., Theeman sekr.

Repertuar kin lwowskich

APOLLO: Douglas Fairbanks w filmie dźwiękowym „Żelazna maska“.
CHIMERA: „Złudzenie“.
CASINO: 100- proc. dźwiękowiec „Rewja Hollywoodu“.
FATAMORGANA: „Melodja serc“.
GRAŻYNA: „Melodja serc“, film dźwiękowy.
KOPERNIK: 100 proc. dźwięk. film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
LEW: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“, film dźwiękowy, w gł. roli Lil Dagover, Iwan Petrowicz.
LUNA: „Shylok z Krakowa“ w gł. roli Rudolf Schildkraut, z udz. żyd. chóru.
MARYSIENKA: 100 prc. dźwiękowy film Harold Lloyd „Rozkosze niebezpieczeństwa“.
OAZA: „Dziewica z Kairo“.
PALACE: „Walc miłości“ — film dźwiękowy.
PAN: „Dwa światy“ Wschód i Zachód.
PASAŻ: „Pat i Patachon wśród ludożerców“.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: „Krzyk życia“.
RAJ: „Prawo męża“ film dźwięk. z Billie Doye i Rod la Roque.
SPLENDID: „As pikowy“ Całość, obie serje razem.
STYLOWY: „Pożar serc“ (to zagłada Rosji).

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Mendel Leichen, szofer, zdeponował znalezioną teczkę skórzaną z korespondencją na nazwisko H. Garapicha. — Pozatem zdeponowano 3 klucze, znalezione w ul. L. Sapiehy.

Rózia Stocka, zgubiła dolarówkę, nr. 993528.

KAROLCIU GDZIE JESTEŚ? Rózia Kuberowa, zam. przy ul. Janowskiej l. 102 doniosła policji, że służąca jej Karola, nazwiska nie pamięta, dnia 5. b. m. wyszła z domu do kościoła i dotychczas nie wróciła.

ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. Izaak Neubauer zam. przy ul. Kluszyńskiej l. 9, doniósł policji, że jakiś osobnik dostał się do jego mieszkania, skąd skradł futro podbite bibretami z kołnierzem kangurowym, wartości 600 zł.

Z baraku przy ul. Szymonowiczów l. 18, skradziono futro, ubranie i zegarek, łącznej wartości 350 zł. na szkodę dozorcy budowy Zacharа Łyczki.

SPRYCIARZE W OPRESJI. Lejsor Habel, bez zajęcia i miejsca zamieszkania został aresztowany za oszukańczą grę w trzy karty. W podstępny sposób wciągnął on do gry niejakiego Józefa Kunata, który przegrał 89 zł.

Nissel Pfefferkorn, został aresztowany za różne oszustwa.

Za jazdę koleją bez biletów przytrzymano: Grzegorza Dolisznego z Zaszkowic, Jana Szymańskiego z Podborzec, oraz Wład. Syniuka. Będą oni odpowiadać przed sądem za oszustwo.

Wakanse w szkole dla ociemniałych.

W myśl reskryptu Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie z 28. VIII. 1930. L. P. O. 2109—30 podaję niniejszem do wiadomości iż od 1. września br. będą wakanse w Szkole koedukacyjnej dla ociemniałych p. n. „Latarnia“. Kurs szkoły jest dwuletni i ociemniali uczą się rzemiosł: szczotkarstwa, koszykarstwa i trykotarstwa oraz czytania i pisania systemem Braille.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyl- zapisy przyjmuje biuro „Latarni“ Warszawa — Praga, ul. Zygmuntowska 9. Telefon 219—88.

Humor.

SPRYCIARZ.

Do składu wódek wchodzi jakiś pan i prosi o pewien, specjalny gatunek likieru, pytając się naprzód, czy ten gatunek jest.

— Ależ naturalnie, że jest, proszę pana dobrodzieja!...

— A przepraszam, czy mógłbym pana zapytać: czy jest to rzeczywiście dobry likier?

— Ależ oczywiście, panie dobrodzieju! Zwłaszcza ostatni transport, jaki otrzymaliśmy, odznacza się szczególnie wybornym smakiem i nadzwyczajnym aromatem. Ile flaszek panu dobrodziejowi zapakować?

— Dziękuję panu bardzo, ta informacja już mi wystarcza. Ja jestem właścicielem fabryki tego likieru, a pan napisał mi list, że ostatnia moja przesyłka bardzo zła. Moje uszanowanie!

SOLIDNE WYROBY.

— Panie gospodarzu, panie gospodarzu! — woła jakiś gość na właściciela bufetu kolejowego. — Pańskie dzieci bawią się tam temi zimnymi kotletami, co stoją na bufecie...

— Nic nie szkodzi, nic się kotletom nie stanie! One się niemi już trzeci dzień bawią.

—o—

ZŁOŚLIWIE.

Gość (wsiadając, do samochodu, do szofera): A niech pan jedzie ostrożnie! Proszę uważać na zakrętach ulic... I niech pan nie zapomina, że ulicami jeżdżą jeszcze inne samochody oraz tramwaje...

Szofer: A do którego szpitala mam pana zawieść, jeśli się coś przytrafi?

—o—

SKUTECZNOŚĆ INSERATU

— Czy istotnie inseraty przynoszą rychło rezultat?

— Bezwątpienia. Wczoraj podaliśmy do gazety, że poszukujemy nowego stróża nocnego a już dzisiejszej nocy włamano się do naszego sklepu.

KAWALERSKI LOS.

— Wie pan co, pańskie cierpienie żołądkowe nie jest tak bardzo poważne — niech pan tylko pamięta o tem, ażeby codzień rano na czczo wypić szklankę ciepłej wody...

— Ja już to robię, panie doktorze, od dawna — moja gospodyni nazywa to kawą...

MIŁY BRACISZEK

— Piotrusiu, a cóż ty mi się przyglądasz z taką złością? — pyta młody człowiek na wizycie u znajomych państwa małego braciszka dwóch dorosłych sióstr.

— A bo pan u nas od pół roku już dwa razy na tydzień zjada wszystkie ciastka, a do tej pory nie oświadczył się ani Jadzi, ani Zosi.

—o—

Program radjowy.

CZWARTEK, 9. października

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. (Transm. z Warszawy).
12.35. Koncert szkolny z Filharmonji Warsz.
16.15. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t.: „Henryk Wieniawski“. (Tr. z Warszawy).
17.45. Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.10. Giełda rolnicza z Warszawy.
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.35. Prasowy dziennik radjowy.
19.50. Koncert z płyt gramof.
20.00. Fejleton p. t.: „Reporter dnia i nocy Warszawy.“
20.15. Pogadanka techniczna. (Tr. z Warszawy).
220.30. Koncert poświęcony muzyce brazylijskiej i hiszpańskiej.
21.30. Słuchowisko „Swierszcz za kominem“.
22.15. Koncert.
22.50. Komunikaty z Warszawy.

PIĄTEK, dnia 10 października 1930.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjack.
12.05 Koncert z płyt gramofonowych (muzyka kameralna).
13.00 Przerwa.
16.15 Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 Transmisja z Warszawy: „O księżnie Łowickiej“ opowie prof. A. Czarkowski.
17.45 Transmisja z Warszawy: Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry W. Roszkowskiego i Wilkosza.
18.15 „Skrzynka pocztowa“, omówi inż. Józef Miński.
19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
19.25 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.50 Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00 Transmisja pogadanki muzycznej z War.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Po koncercie transmisja komunikatów z Warsz. oraz — w miarę możności — retransmisje ze stacji zagranicznych.

Z wydawnictw.

ADW. DR. BR. FELLER, KODEKS KOLEJOWY T. II. Kolejowa ustawa emerytalna i rozp. Min. Komunikacji o opiece lekarskiej z rozp. wyk. Min. Komunikacji z komentarzem, orzeczeniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wzorami podań.

Literatura prawna kolejowa u nas dotąd nie istnieje. Pierwszą pracą na tem polu, autor zapoczątkował kodeksem kolejowym, którego I. część o polskiej pragmatyce kolejowej z komentarzem wyczerpana po upływie kilku miesięcy wyszła już obecnie w drugiem wydaniu.

W części II. autor omawia systematycznie przepisy ustawy emerytalnej kolejowej. Prócz tekstu ustawy zamieścił autor rozporządzenie o opiece lekarskiej z uwzględnieniem sprostowania ogłoszonego w Dz. U. Nr. 7. z 11. lutego 1930 r., rozp. wyk. Min. Komunik., ustawę o darach z łaski, orzeczeniami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i wzory podań. Komentarz autora jest przystępny dla najszerszych warstw, a przykładami wyjaśnia konkretne wypadki.

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpalowy szer. 37 m/m za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—.40 „
„ „ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—.70 „
„ „ „ „ „ „ „ „ po kronice	—.55 „
„ „ „ „ „ „ „ „ na 1-szej stronie	—.80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekscie	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Julian Rychlewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.